

Antoni Z. Kamiński
Bartłomiej Kamiński

*Grząskie podglebie kulturowe demokracji:
Wokół teorii klasy rządzącej Gaetano Moski
i „spizowego prawa oligarchii”
Roberta Michelsa*

**Boggy Cultural Subsoil of Democracy: On Gaetano Mosca's Theory
of the Ruling Class and Robert Michels' "Iron Law of Oligarchy"**

„Świat wygląda już zupełnie inaczej niż w oczach politologów, którzy uważali rząd za jedyny ośrodek władzy i ośrodek działania. Teraz widać to z pełną wyrazistością. Tylko jeszcze nie wiemy, jak go zorganizować”

Peter Drucker [Drucker 2011: 144]

Abstrakt: W niniejszym artykule autorzy dokonują oceny koncepcji Moski i Michelsa w perspektywie użyteczności w rozumieniu problemów współczesnego świata oraz poddają weryfikacji „spizowe prawo oligarchii” wedle badań przeprowadzonych przez Lipseta, Trowa i Colemana. W przekonaniu autorów badania nad Międzynarodowym Związkiem Drukarzy (ITU), które miały wyjaśnić odstępstwo od „spizowego prawa” Michelsa stanowią pośrednią weryfikację koncepcji Moski. Ukazują, że podglebieniem dla demokratycznej struktury ITU, dzięki której uniknięto jej oligarchizacji, była silna podkultura stworzona przez środowisko drukarzy. Powyższe rozważania pozwoliły autorom na przeprowadzenie refleksji nad kondycją współczesnego świata Zachodu, w którym państwa liberalnego konstytucjonalizmu borykają się ze zjawiskiem oligarchizacji rządów oraz stopniowym rozkładem kulturowych podstaw instytucji publicznych. To z kolei doprowadziło autorów do postawienia pod znakiem zapytania przyszłość cywilizacji zachodniej a w szczególności możliwość jej konstruktywnego wyjścia z kryzysu cywilizacyjnego.

Słowa kluczowe: demokracja, społeczeństwo, klasa rządząca, teoria, spizowe prawo oligarchii

Abstract: In the article, the Authors evaluate Mosca's and Michels' concepts from the point of view of their usefulness in the understanding of problems of today's world and review "the iron law of oligarchy" in the light of the studies by Lipset, Trow and Coleman. According to the Authors, the studies on the International Typographical Union (ITU), which were supposed to explain this deviant case to Michels' "iron law," constitute an indirect verification of Mosca's concept. They show that the subsoil of the ITU's democratic structure, which prevented it from being turned into an oligarchy, was a strong subculture created by the community of printers. The above considerations enabled the Authors to analyze the condition of today's Western world, in which the countries of liberal constitutionalism face the phenomenon of oligarchization of the government and a gradual degradation of cultural foundations of public institutions. This made the Authors pose a question about the future of Western civilization, and, in particular, about the possibility of ending the crisis of civilization in a constructive way.

Key words: democracy, society, ruling class, theory, the iron law of oligarchy

Jesienią 1967 r., Maria Hirszowiczowa, wówczas docent w Wydziale Filozofii i Socjologii, UW otworzyła seminarium teoretyczne poświęcone socjologii władzy. Pierwsze dwa spotkania dotyczyły teorii Karola Marksa i Maxa Webera. Następnie odbyły się, przerwał je Marzec '68. W połowie 1968 r. Maria Hirszowiczowa wyjechała z Polski na zawsze. Pozostałe seminaria miały dotyczyć, między innymi, teorii Gaetano Moski, Roberta Michelsa, a także nawiązujących do nich badań nad demokracją związkową Seymoura M. Lipseta, Martina Trowa i Jamesa Colemana¹. Podejmowano wówczas w Instytucie Socjologii UW problemy fundamentalne dla nauk społecznych oraz dla społecznej praktyki. Po pięćdziesięciu latach można zapytać o miejsce, jakie zajmuje tak pojmowana problematyka władzy we współczesnej politologii i socjologii politycznej. Sądząc po bibliografiach prac z tego zakresu, odwołania do wymienionych prac są rzadkie. Może uznano kwestie w nich podniesione za rozstrzygnięte lub nieaktualne. Nazwisko Michelsa pojawia się czasem ze względu na „spiżowe prawo oligarchii”, główny wątek jego znanej pracy o partiach politycznych. Ale pojęcie „oligarchii” wprowadził już Arystoteles w swojej *Polityce*. W niniejszym artykule przyjrzymy się, z perspektywy użyteczności w rozumieniu problemów współczesnego świata, koncepcjom Moski [Mosca 1939] i Michelsa [Michels 1949] oraz weryfikacji „spiżowego prawa oligarchii” przez Lipseta, Trowa i Colemana [Lipset, Trow, Coleman 1956].

¹ Zaskakuje, że według R. Dahla, próba empirycznej weryfikacji koncepcji Michelsa nigdy nie była podjęta. Patrz: [Dahl 1989: 272]. Inną próbą weryfikacji było badanie Roberta Harmela [Harmel 1989].

Moskę od Michelsa różniło wiele. Gaetano Mosca (1858–1941) był starszy od Roberta Michelsa (1876–1936). Pierwszy był Włochem, drugi – Niemcem; pierwszy był konserwatystą; drugi – radykalnym socjalistą, który porzucił SPD, z racji zbyt dużego umiarkowania jej ideologii. Obaj zasiadali we włoskim senacie. Mosca, który był w nim z nominacji królewskiej, znalazł się w opozycji do faszystów; gdy Michelsa, który wstąpił do partii faszystowskiej, wprowadził do senatu Mussolini. Obu zbliżyła praca na Uniwersytecie Turyńskim, gdzie Mosca był profesorem, a Michels, w latach 1907–1913, *Privatdozentem*. Poglądy Moski, który był uczonym głębszym, wywarły znaczny wpływ na prace Michelsa.

1. Teoria klasy rządzącej Gaetano Moski

Od starożytności po dziś dzień jednym z centralnych problemów nauk politycznych jest „dobre państwo”, to jest takie, w którym rządzący, podejmując decyzje o alokacji środków publicznych kierowaliby się dobrze pojętym interesem ogólnym, a nie kryteriami partykularnymi. Wcześniej już dostrzeżono, że władza polityczna, o ile nie podlega kontroli zewnętrznej, sprzyja nadużyciom. Rozwiązania tej kwestii, już od czasów Arystotelesa, szukano w łączeniu w ramach ustroju państwa różnych zasad organizacyjnych oraz w ich wzajemnym równoważeniu się. Projektowanie instytucjonalne znalazło swój najpełniejszy wyraz w myśli konstytucyjnej, będącej wyrazem optymizmu, co do możliwości świadomego kształtowania przez człowieka „dobrego państwa”. Gaetano Mosca kwestionował ten oświeceniowy optymizm. Pod tym względem bliższy jest Weberowi niż, na przykład, starszemu od siebie o ponad pół wieku, Johnowi St. Millowi. Najpełniejszy wykład jego teorii zawiera praca, która w tłumaczeniu na język angielski ukazała się w 1939 r. pod tytułem *The Ruling Class. Elementi di Scienza Politica* [Mosca 1939]. Przedstawiona tam koncepcja jest niespójna. Mosca pracował nad swą teorią klasy rządzącej przez całe niemal życie, dopisując nowe wątki do istniejących². Stąd, komentatorzy często upraszczają sobie zadanie rekonstruując myśl Moski na podstawie jednego cytatu, nie uwzględniając zastrzeżeń wobec sformułowanej w nim diagnozy, które zawierają inne partie jego dzieła³.

² Włodzimierz Wesołowski, we wnikliwym omówieniu spuścizny Moski, pisze: „ (...) Mosca przez całe życie pracował nad swą teorią. Nie tylko ją doskonalił i rozwijał, ale również zmieniał akcenty i oceny zjawisk. Był bowiem uczonym o skomplikowanej umysłowości i człowiekiem o złożonej społeczno-politycznej postawie” [Wesołowski 1985: 588–589].

³ Najczęściej przytaczają passus, w którym Mosca stanowczo stwierdza, że wszystkie społeczeństwa w historii dzielą się na dwie klasy, z których jedna rządzi, a druga jest rządzona, dostarczając tej pierwszej środków niezbędnych do utrzymania systemu rządów i przywileju [dz. cyt. 50]. Zarzut takiej uproszczonej interpretacji dzieła Moski można postawić tak Dahlowi [dz. cyt.], jak i Giovanniemu Sartoriemu [Sartori 1994].

W najbardziej skrótowym ujęciu, centralną kwestią w koncepcji Moski jest brak symetrii w stosunkach między „klasą rządzącą” a społeczeństwem. Pozornie tendencja ta jest nie do uniknięcia. Dostrzegał on jednak możliwość pewnej redukcji tej asymetrii. U podstaw rozważań Moski tkwi więc założenie uniwersalizmu podziału na nieliczną klasę rządzącą oraz liczną klasę rządzonych. Pierwsza jest dobrze zorganizowana, monopolizuje uprawnienia władcze i korzysta z wynikających stąd przywilejów; druga – jest przez pierwszą kierowana i kontrolowana w sposób mniej lub bardziej zgodny z prawem, a czasem w sposób arbitralny, nie wykluczając gwałtu. Dostarcza ona pierwszej materialnych narzędzi niezbędnych dla zapewnienia trwałości działania politycznego organizmu.

Źródłem przewagi klasy rządzącej jest nie tylko monopol dyspozycji środkami przymusu. Uprzywilejowana mniejszość jest świadoma wspólnoty interesów, a bezpośrednio stosunków między jej członkami powoduje, że z zewnątrz trudno jest kontrolować jej działania. Przynależność do elity wyrabia w uczestnikach cechy, które zapewniają jej, poza przewagą materialną, również przewagę intelektualną a nawet moralną⁴. „Innymi słowy, członkowie rządzącej mniejszości z reguły posiadają atrybuty, realne lub pozorne, które cieszą się wysokim uznaniem i wpływem w społeczeństwie, w którym żyją” [Mosca 1939: 53].

Dychotomiczny podział na rządzących i rządzonych zakłóca nieco wprowadzenie przez Moskę podklasy, pełniącej funkcje wykonawcze, z którą klasa rządząca musi się liczyć. Stabilność całego układu zależy od jej jakości intelektualnej i moralnej, oraz od względnej otwartości dostępu do klasy rządzącej [Mosca 1939: 51, 404, 430–431]. Jednak Mosca poświęcił jej stosunkowo mało miejsca. Jego uwaga skupia się na relacji między dwiema głównymi klasami.

Skoro klasa rządząca posiada monopol bogactwa, nadzoruje środki przymusu, posiada kwalifikacje przywódcze niezbędne do utrzymania ładu społecznego i reprezentuje cechy cenione w społeczeństwie, to mogłoby stąd wynikać, że będzie w stanie trwale spetryfikować korzystne dla siebie stosunki społeczne. Tak nie jest. Według Moski, klasa rządząca swe uprzywilejowane położenie zawdzięcza monopolowi na posiadanie właściwości koniecznych dla przetrwania

⁴ Tamże, s. 125–126. W. Wesołowski zwraca uwagę, że „Rządzący opierają swą władzę nad pozostałymi nie tylko na prostym fakcie jej posiadania. Opierają ją również na «politycznej formule». Oznacza to, że władzę swoją usprawiedliwiają pewnymi wierzeniami lub ideologiami, wyznawanymi przez masy rządzone. Dzięki temu władza ich staje się «legalna» i «usprawiedliwiona»” [Wesołowski 1985: 591].

i funkcjonowania społeczeństwa. Zmiana warunków w otoczeniu społeczeństwa, prowadzi też do zmian w jej składzie – w nowych okolicznościach inne cechy stają się użyteczne, co powoduje zmiany w układzie sił społecznych. Taki jest sens „teorii krążenia elit”⁵. Mosca tak to ujął:

(...) cała historia ludzkości sprowadza się do konfliktu między dążeniem elementów panujących do monopolizowania władzy politycznej i przekazywania jej w drodze dziedziczenia, a tendencją do usunięcia starych i wyłonienia się nowych sił; konflikt ten tworzy niekończący się ferment endosmozy i exosmozy między klasami wyższymi a pewnymi częściami (klasy) niższej. Klasy rządzące upadają w sposób nieunikniony, kiedy cechy, które doprowadziły je do władzy stają się zbędne, (...) kiedy ich talent i dostarczane przez nie usługi tracą na znaczeniu w społecznym otoczeniu, w którym egzystują [Mosca 1939: 65–66]⁶.

Ta mechanistyczna perspektywa razi nadmierną prostotą. Stara klasa rządząca może utracić swe dysfunkcjonalne podstawy władzy tylko, gdy istnieje już na zewnątrz niej alternatywa ustrojowa w postaci kontrelity o bardziej przydatnej społecznie koncepcji organizacji władzy w państwie.

Bardziej nośne jest spostrzeżenie Moski, dotyczące zamkniętości vs. otwartości klasy rządzącej. Jego zdaniem, w każdym systemie rządów działają dwie sprzeczne tendencje: arystokratyczna, rodząca zamykanie się klasy rządzącej; oraz demokratyczna, którą cechuje przenikanie do klasy wyższej elementów z klasy niższej [Mosca 1939: 394–395]. Klasa rządząca, która zdoła skutecznie zamknąć dostęp do rządów przed utalentowanymi jednostkami z klas niższych, traci stopniowo te kwalifikacje, które wyniosły ją do władzy. Prowadzi to po pewnym czasie do gwałtownej i całkowitej wymiany jej składu. Takie sytuacje zdarzają się rzadko. Większość ustrojów posiada mechanizmy umożliwiające, w mniejszym lub większym stopniu, przepływy jednostek między klasami: awans lub deklasację. Kooptacja przez elitę talentów z klasy rządzonej stabilizuje system władzy. Powoduje też, że zachowane częściowo

⁵ Spowodowało to długotrwały spór Moski z Wilfredem Paretą o palmę pierwszeństwa w „wynalezieniu” mechanizmu „cyrkulacji elit” [Meisel 1958: 170–183]. Zdaniem Jerzego Szackiego, palma pierwszeństwa przysługuje Mosce [Szacki 2002].

⁶ Łatwo tę koncepcję skrytykować za nadmiar funkcjonalnej „mechaniczności”. Kontrola nad instrumentarium politycznym pozwala klasom rządzącym skutecznie hamować procesy dostosowawcze albo tak nimi kierować, by uchronić pozycję dominacji. W Polsce przykładem tego jest udział komunistycznej nomenklatury w prywatyzacji majątku państwa lub rola „dzieci resortowych” w mediach publicznych.

zostają wartości pozytywne, których nosicielem jest klasa wyższa, bez utraty przez nią niezbędnej dla przetrwania energii witalnej [Mosca 1939: 428–429].

Nadmierne zamknięcie klasy rządzącej, przez ograniczenie konkurencji w dostępie do niej, przynosi jej zastąpienie przez nową klasę rządzącą. Nadmierne otwarcie, osłabia skuteczność przekazu nowym członkom wartości i nawyków tradycyjnej kultury politycznej. Sytuacją optymalną, z punktu widzenia stabilności rządów, jest względna równowaga między stabilnością składu klasy rządzącej a dopływem do niej „nowych” sił⁷.

Na naturę relacji między rządzącymi a rządzonymi wpływ ma ewolucja cywilizacji. Wpływ ten znajduje wyraz w postępie w dziedzinie ochrony jurydycznej jednostek i grup (*juridical defense*). Towarzyszy mu wyrafinowanie i doskonalenie instynktów moralnych. Skoro jednak nie wszyscy ludzie respektują zasady moralności, niezbędny jest mechanizm, „(...) który reguluje i dyscyplinuje ową wrażliwość moralną. Stanowi go to, co nazywamy ochroną jurydyczną” [Mosca 1939: 126]. Miał on przez to na myśli rządy prawa, które mają jednak podstawę w moralności publicznej.

Postęp w dziedzinie ochrony jurydycznej nastąpił dzięki pojawieniu się szczególnych warunków historycznych: rozdziałowi władzy świeckiej od duchownej; oddzieleniu posiadania bogactw materialnych od dyspozycji środkami przymusu i redukcji nierówności materialnych; istnieniu licznej klasy ludzi materialnie niezależnych od państwa, którzy są w stanie poświęcić bezinteresownie część swego czasu i energii sprawom publicznym; a wreszcie podziałowi władz w państwie, które wzajemnie kontrolują się i równoważą. Warunkiem równowagi władz jest, by instytucja, która ma skutecznie kontrolować inne, posiadała siłę polityczną, zapewniającą zdolność do przeciwstawienia się naciskom instytucji, podlegającej kontroli⁸. Dotyczy to też wzajemnych relacji pomiędzy organami biurokracji. Mosca, chociaż widział braki instytucji wyborów władz oraz parlamentaryzmu, to doceniał jej znaczenie, jako mechanizmu oddolnej kontroli nad rządami.

Wymienione warunki sugerują potrzebę ograniczenia zakresu władzy państwa. Mosca był pragmatykiem. „Zamiast pytać, gdzie winny sięgać granice państwa,

⁷ Podobnie interpretuje jego stanowisko Włodzimierz Wesołowski [Wesołowski 1985: 598].

⁸ Pojęcie sił politycznych obejmuje u Moski bardzo szeroki zakres przedmiotowy. Im bardziej rozwinięta jest cywilizacja, tym większy zakres wpływów moralnych i materialnych przyjmuje postać sił politycznych [Mosca 1939: 144–146].

staram się określić (...) jaki typ (...) zapewnia, że wszystkie politycznie znaczące elementy w społeczeństwie są najlepiej użyte i wyspecjalizowane, najlepiej poddane wzajemnej kontroli oraz zasadzie indywidualnej odpowiedzialności za stan spraw w podlegającym im dziedzinach.” [Mosca 1939: 159]. Pewną trudność w interpretacji tego zalecenia sprawia rozumienie zwrotu „politycznie znaczące elementy”. Znaczenie owym elementom może nadać ustrój polityczny, ale wtedy można wątpić w możliwość zmian adaptacyjnych. Można też przyjąć, że elementy znaczące to te, które są istotne z punktu widzenia wykorzystania przez państwo szans zawartych w jego otoczeniu, niezależnie od tego, czy faktycznie biorą one bezpośredni udział w tworzeniu polityki państwa, wobec tego fragmentu otoczenia. W tym przypadku, zdolność systemu do dokonania zmian adaptacyjnych zależałaby od relacji siły między klasą rządzącą a społeczeństwem. Wydaje się, chociaż nie jest to oczywiste, że Mosca miał na myśli to drugie rozumienie.

Mosca dopuszczał, że ustrój polityczny daje się w pewnym zakresie zaprojektować. W warunkach politycznego pluralizmu, gdy istnieje w ramach ładu politycznego wielość względnie autonomicznych, a jednocześnie współzależnych ośrodków władzy, „użycie” i specjalizacja owych „znaczących elementów w społeczeństwie”, a także „poddanie ich wzajemnej kontroli i zasadzie indywidualnej odpowiedzialności” umożliwi projektowanie. Te atrybuty ładu politycznego mogą stać się przedmiotem świadomej polityki państwa – instytucjonalnego projektowania. Projekt instytucjonalny, o ile ma rzeczywiście działać zgodnie z zamierzeniem, musi mieć oparcie w sile politycznej: gwarancje prawne nic nie znaczą, jeżeli zasady prawa nie są skutecznie egzekwowane. Instytucje muszą mieć autonomię w zakresie podstaw materialnych swego działania, muszą być niezbędne dla głównych ośrodków władzy w państwie, a wreszcie muszą posiadać legitymację moralną. Siła polityczna tak rozumianych instytucji, wymaga odpowiedniego podłoża społecznego w postaci klasy średniej, tj. społeczeństwa obywatelskiego. Mosca ujął ten postulat w następującym opisie:

Społeczeństwo jest najlepiej sytuowane, by stworzyć względnie doskonałą organizację polityczną, gdy posiada liczną klasę ludzi, których pozycja ekonomiczna jest faktycznie niezależna od tych, którzy dzierżą najwyższą władzę, która dysponuje środkami wystarczającymi, by móc poświęcić część swego czasu na doskonalenie swej kultury i rozwinięcie dbałości o dobro publiczne – tego arystokratycznego ducha chciałoby się niemal powiedzieć, który jedynie może skłonić ludzi do służby swemu krajowi bez innej satysfakcji niż ta, którą daje poczucie godności i szacunek do samego siebie [Mosca 1939: 144].

Równowaga między rządzącymi a rządzonymi w państwie zależy od jego ustroju w tym stopniu, w jakim umożliwia on istnienie klasy materialnie od państwa niezależnej, a więc od instytucji prywatnej własności; od odpowiedzialnej przed społeczeństwem legislatywy; od niezależnego od polityki systemu egzekwowania prawa. Reszta już zależy od kultury politycznej społeczeństwa, nie będącej wprawdzie autonomiczną wobec instytucji liberalno-demokratycznych, ale przecież częściowo ukształtowała się ona już w środowisku feudalnym.

Jakość prawa i jego skuteczna egzekucja w zakresie ochrony przed arbitralnym działaniem władzy politycznej mają kluczowe znaczenie. Kładąc nacisk na związek między praworządnością władzy a rządem przedstawicielskim, autor nie szczędzi krytyki współczesnym mu instytucjom parlamentarnym. Jej część dotyczy warunków miejsca i czasu; ale pozostałe obejmują, jego zdaniem, immanentną tendencję do przekształcania się parlamentu w instytucję opanowaną przez czczą gadaninę, której członkowie ulegają skłonności do przenoszenia interesu partii nad interes ogółu, do budowania przez polityków nieformalnych związków z przedstawicielami władzy sądowniczej oraz administracji publicznej. Zacierają się w ten sposób granice między instytucjami, co czyni proces sprawowania władzy nieprzejrzystym. Inaczej mówiąc, immanentną cechą klasy rządzącej jest skłonność do wyobcowania się spośród społeczeństwa i podporządkowywania sobie instytucji publicznych, które – aby państwo działało prawidłowo – powinny zachować autonomię. Najpewniejszym i najbardziej skutecznym sposobem zaradzenia złu parlamentaryzmu byłaby, zdaniem Moski, „szeroka, organiczna decentralizacja”, którą tak opisuje:

Polegałyby ona nie tylko na przeniesieniu prerogatyw z biurokracji centralnych do biurokracji prowincjonalnych oraz z parlamentów narodowych do zgromadzeń lokalnych. Zakładałaby przekazanie wielu funkcji, które obecnie sprawują biurokracje i ciała z wyboru w ręce klasy zorientowanych na dobro publiczne obywateli. Dzięki swemu wykształceniu i zamożności, tacy ludzie wielce przewyższają przeciętne masy pod względem zdolności, niezależności oraz społecznego prestiżu [Mosca 1939: 265].

Urzędnicy samorządowi wykonywaliby swe funkcje na zasadzie honorowej. Jego źródłem inspiracji było publiczne zaangażowanie angielskiej „gentry” [Patrz: Mosca 1939: 431–432]. Mosca mógłby równie dobrze posłużyć się przykładem urzędów ziemskich z czasów złotego wieku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdzie funkcje samorządowe, urzędy ziemskie, pełniono honorowo.

Jednym słowem, szansą dla utrzymania właściwego działania rządów przedstawicielskich jest silna „klasa średnia”, mająca wiele cech stanowych: pielęgnację cnót obywatelskich oraz zaangażowanie w działalność publiczną, jako wartość samą w sobie. Z drugiej strony, widział w środowisku polityków rozkład zasad etycznych niezbędnych, by instytucja ustawodawcza służyła dobru społeczeństwa. Krótko mówiąc, traktował instytucje formalne jako rzecz drugorzędną wobec kultury życia publicznego. Naprawy podstaw instytucjonalnych współczesnych państw szukał w podniesieniu moralności polityków i biurokratów, ale nade wszystko w niezależnym od państwa, środowisku obywateli, zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo nierealne są jego nadzieje. Mosca był pesymistą, czemu nie należy się dziwić, biorąc pod uwagę warunki, jakie panowały we Włoszech po pierwszej wojnie światowej.

Krytyczne omówienie teorii Moski wychodzi poza ramy tej pracy. Nie była to teoria rozwoju społecznego. Moskę interesowały efekty rozwoju społecznego z punktu widzenia opisanych wyżej relacji władzy w społeczeństwie, komplikowanie się wewnętrznej struktury społeczeństwa, co prowadzi do pluralizmu „politycznie znaczących elementów”. Szereg wątpliwości nasuwa rozumienie przez niego pojęcia klasy rządzącej. Sugeruje ono podobną spójność interesów i świadomość klasową, jaką marksiści przypisywali klasom społecznym w kapitalizmie⁹. Współczesne systemy rządów w większości krajów z pewnością odbiegają od tego obrazu. Skłania to do postawienia pytania o faktyczną jednorodność ideową tej klasy i jej zdolność do podejmowania zbiorowych działań na rzecz swych grupowych interesów.

2. Roberta Michelsa „spiżowe prawo oligarchii”

Swą pracę o partiach politycznych, w której sformułował „spiżowe prawo oligarchii” wydał Robert Michels w 1911 r. [Michels 1949]. Na przykładzie partii socjalistycznych i związków zawodowych, głównie niemieckich, zauważył, że każdy ruch o aspiracjach demokratycznych musi, by działać sprawnie, przyjąć organizację biurokratyczną. Zakłada to centralizację decyzji w rękach kierownictwa, profesjonalizację zarządzania, hierarchię pod- i nadrzędności. Szeregowi członkowie organizacji powołanych do obrony ich interesów, nie mają ani czasu, ani *kwalifikacji*, by kontrolować działanie swych przedstawicieli i bezpośrednio wpływać na ich decyzje. Delegują je wybranym przez siebie przedstawicielom. Dla nich zaś pełnienie funkcji organizacyjnych staje się zawodem i społecznym awansem, bo oznacza przynależność do klasy średniej. Dla robotników robiących karierę działaczy w partiach

⁹ J. H. Meisel, nie całkiem zasadnie, zauważył, że „(...) all elites shall be credited here with what we should like to call the three C's: group consciousness, coherence, and conspiracy” [Meisel 1958: 4].

socjalistycznych lub w związkach zawodowych, utrata stanowiska w organizacji oznacza powrót do klasy robotniczej – czyli degradację. Podobnie inteligenci, którzy przyłączając się do związków zawodowych i partii politycznych w roli animatorów, polityków lub ekspertów, wiążą swe życiowe losy z karierą w ich biurokratycznej hierarchii. Ani jedni, ani drudzy nie zaryzykują chętnie utraty pozycji. Logicznym tego następstwem jest dążenie do zapewnienia sobie monopolu kontroli nad dostępem do stanowisk: organizacje, które miały w założeniu służyć demokratycznym ideałom, stają się narzędziem w rękach przywódców¹⁰.

Zjawisko to znane jest w badaniach nad organizacjami jako przemieszczenie celów, kiedy cele realizowane odbiegają, często znacząco, od założonych [patrz: Hirsztowicz 1967: 214; Scott 1998: 72]. Biurokratyzacja partii lub związku zawodowego powoduje oderwanie się interesów kierownictwa od interesów mas członkowskich. Kierownicy organizacji zyskują monopol na niezbędne do zarządzania nią kwalifikacje: doświadczenie organizacyjne, informacje, kontakty z innymi działaczami i światem zewnętrznym.

Przekonanie o nieuniknioności tej tendencji skłoniło Michelsa, by nazwać ją „spiżowym prawem oligarchii”. Pewną szansę jej osłabienia widział Michels w upowszechnieniu oświaty w społeczeństwie, co zwiększyłoby pulę jednostek zdolnych do sprawowania kontroli nad organami kierowniczymi partii politycznych i związków zawodowych, a zarazem ułatwiłoby zastąpienie dotychczasowych przywódców przez ludzi nowych, przygotowanych formalnie do pełnienia funkcji kierowniczych. „Spiżowe prawo oligarchii” Michelsa wzbudziło szerokie zainteresowanie komentatorów politycznych, tudzież kręgów naukowych i weszło do publicznego dyskursu. Alvin Gouldner, na przykład, wskazał na ograniczenia „spiżowego prawa”: bo gdyby prawo Michelsa działało, już dawno „oligarchiczne fale zniosłyby mosty demokracji”. Skoro tak się nie stało, to „spiżowe prawo oligarchii” nie może istnieć bez „spiżowego prawa demokracji” [Gouldner 1955: 506]. Tyle, że to „spiżowe prawo” stanowi w istocie wariant teorii klasy rządzącej Gaetano Moski odniesione do organizacji reprezentujących w założeniu klasę robotniczą. Skoro tak, to można również przyjąć, że weryfikacja tego prawa w badaniach nad Międzynarodowym Związkiem Drukarzy (ITU) jest pośrednio weryfikacją teorii Moski, bo Związek ten jest względnie autonomicznym systemem politycznym w miniaturze.

¹⁰ „To organizacja rodzi dominację wybranych nad wyborcami, mandatariuszy nad mandatujaćymi, delegatów nad delegującymi. Kto mówi organizacja ten mówi oligarchia” [Michels 1949: 401].

3. Międzynarodowy Związek Drukarzy (ITU) – dlaczego „spizowe prawo” nie zadziało?

Dzieło trójki wybitnych badaczy S. Martina Lipseta, Martina Trowa i Jamesa Colemana, „Union Democracy” jest obecnie bardzo rzadko przywoływane [Lipset, Trow, Coleman 1956]. Niemal zniknął też, wyparty przez automatyzację zawód drukarza. Niemniej, praca Lipseta, Trowa i Colemana zasługuje na przypomnienie.

Autorzy ci stwierdzili, że zaledwie parę organizacji związkowych w Ameryce Północnej zdołało uniknąć oligarchizacji¹¹. Jest to szczególnie wyraźne w przypadku Międzynarodowego Związku Drukarzy. Badacze podjęli więc próbę ustalenia przyczyn tego stanu rzeczy. W badaniu zajęli się wpływem na ustrój polityczny ITU takich czynników, jak: struktura przemysłu, charakter pracy drukarzy, poziom płac, kwalifikacje formalne zawodu, pozycja zawodowa i społeczna drukarzy, zaangażowanie w życie środowiska, a wreszcie – specyfika życia społecznego i politycznego ich środowiska zawodowego.

Wszystkie te czynniki miały wpływ na strukturę organizacyjną i funkcjonowanie ITU. Z powodu pracy nocnej, tryb życia drukarzy wyglądał inaczej niż reszty innych zatrudnionych, co skłaniało do intensyfikacji kontaktów wewnątrz własnej grupy zawodowej. Poziom wykształcenia drukarzy czynił z nich elitą klasy robotniczej, lecz nie należeli do zawodów zaliczanych do klasy średniej, co dodatkowo przyczyniło się do względnego zamknięcia tego środowiska zawodowego w wymiarze życia społecznego i towarzyskiego. To ostatnie toczyło się w klubach towarzyskich i stowarzyszeniach grupujących towarzyszy drukarskich. Były one niezależne od hierarchii związku zawodowego. Dzięki pozazwiązkowym, klubom i stowarzyszeniom, istniała w środowisku liczna grupa osób z bogatym oświadczeniem organizacyjnym i przywódczym – cechami niezbędnymi do pełnienia funkcji przywódczych w Związku. Drukarze byli więc spójną, dobrze zorganizowaną, stosunkowo dobrze wykształconą, kategorią zawodową, o silnym poczuciu grupowej tożsamości i odrębności.

¹¹ „W niewielu dziedzinach życia politycznego rozbieżność między formalnymi gwarancjami jurydycznymi demokratycznej procedury a aktualną praktyką rządów oligarchicznych jest tak wyraźna, jak w prywatnych lub woluntarystycznych organizacjach (...). W istocie, (...) niemal wszystkie takie organizacje cechują wewnątrznie rządy jednopartyjnej oligarchii. To znaczy, dana grupa, która kontroluje administrację, zazwyczaj utrzymuje władzę bez końca, rzadko staje w obliczu zorganizowanej opozycji, a kiedy pojawi się ona, często ucieka się do niedemokratycznych procedur, by wyeliminować ją” [Lipset, Trow, Coleman 1956: 1]. Patrz także: [Lipset, Trow, Coleman 1956: 289].

Podstawą polityki na szczeblu centralnych władz związku było zinstytucjonalizowane współzawodnictwo między dwiema partiami. System dwupartyjny wykształcił się w trakcie historycznej ewolucji organizacji związku. Konkurencja między partiami występowała wyłącznie w wyborach do władz regionalnych i centralnych związku; na poziom lokalnych oddziałów polityka partyjna nie miała dostępu – o wyborze na funkcje związkowe decydowały zdolności kandydata, cechy osobowości i prezentowany program.

Członkowie związku stanowili zintegrowaną grupę zawodową, zainteresowaną sprawami Związku. Dostęp do informacji o polityce kierownictwa zapewniała im niezależna prasa związkowa i sieć nieformalnych kontaktów. Wynagrodzeniem urzędników związkowych nie były dużo wyższe od zarobków zwykłych drukarzy. O wysokości płac kierownictwa decydowali członkowie Związku w referendum. Utrata funkcji we władzach nie oznaczała nadmiernej depriwacji w kategoriach pozycji społecznej i statusu materialnego. Stąd, zmiany ekip rządzących przebiegały gładko. Byli działacze związkowi zasilali rzesze szeregowych związkowców wnosząc na poziom lokalny znajomość spraw związku i doświadczenie organizacyjne, co podnosiło poziom kompetencji uczestników polityki związkowej na wszystkich szczeblach.

Innym czynnikiem, na który autorzy zwrócili uwagę, jest długa, sięgająca Średniowiecza historia tajnych stowarzyszeń drukarzy. Na ich podstawie powstała, metodą oddolnej budowy, organizacja związku jako federacji regionalnych oddziałów, powołanych do życia przez jednostki lokalne:

Organizować można z góry do dołu, kiedy grupa inicjująca stowarzyszenie łączy inne jednostki i oddziały w szerszą strukturę. W tym przypadku, możemy spodziewać się powstania od początku formalnej struktury biurokratycznej, gdzie źródłem władzy podwładnych urzędników i grup jest odgórna delegacja. Z drugiej strony, wielka, narodowa organizacja może powstać w drodze łączenia się wielu istniejących grup jako federacja. W takiej federacji stworzenie jednopartyjnej biurokratycznej hierarchii wymagałoby podporządkowania i redukcji statusu dotąd niezależnych przywódców lokalnych lub grupowych [Lipset, Trow, Coleman 1956: 442; także: Chmielewski, Kamiński 1999: 35–49].

Większość amerykańskich i europejskich związków zawodowych powstawała metodą odgórną, czyli korzystną dla rozwoju, scentralizowanej, biurokratycznej metody zarządzania, stwarzającej ogromne trudności dla oddolnej kontroli.

Środowisko zawodowe drukarzy stanowiło społeczny mikrokosmos, którego ważną, ale nie jedyną częścią składową był Związek. O zdolności do utrzymania demokratycznego ustroju zdecydowała specyfika zawodu drukarza, względna różnorodność i integracja tego środowiska zawodowego przy stosunkowej izolacji od otoczenia; brak wysokich różnic w wynagrodzeniu i prestiżu między pracą drukarza a pozycją w kierownictwie Związku; rozproszenie kompetencji organizacyjnych i doświadczenia w pracy związkowej wśród członków; wysoki poziom zaangażowania w sprawy związku i łatwy dostęp do informacji; instytucjonalizacja systemu dwupartyjnego w wyborach do władz Związku. Specyfika tego środowiska zawodowego, decydująca dla trwałości demokracji w ich Związku, pokazuje, jak trudno jest utrzymać ten stan rzeczy w warunkach innych niż te, opisane przez Lipseta i jego współautorów. Umiarkowanie krytyczny wobec tezy Michelsa, Giovanni Sartori, zauważa, iż skoro partie polityczne są podstawą współczesnych rządów demokratycznych, to występujące w ich łonie zjawiska nie mogą być obojętne dla pojmowanej normatywnie demokracji. Sartori konkluduje: „teza, że «demokracja prowadzi do oligarchii» wytrzymuje w takim razie krytykę”¹².

Robert Dahl był bardziej surowy: „Z perspektywy późniejszych nauk politycznych, Michels popełnił elementarny błąd uogólniając przypadek partii politycznych na poziom rządu w systemie poliarchicznym. Podstawą jego uogólnień była jedna organizacja – Niemiecka Partia Demokratyczna” [Lipset, Trow, Coleman 1956: 276]. Lipset, Trow i Coleman takich uogólnień nie formułują, chociaż, w odróżnieniu od Michelsa, mają do tego prawo – istnieją pewne analogie między państwem liberalno-konstytucyjnym a przypadkiem ITU. W odróżnieniu od większości związków zawodowych, ITU powstał z inicjatywy oddolnej i zachował cechy federacji, gdzie członkowie, dzięki poliarchicznej strukturze instytucjonalnej i procedurom, zachowali skuteczną kontrolę nad polityką władzy wykonawczej. Chociaż więc nazwisko Gaetano Moski w ich książce nie pojawia się, to badania nad ITU, które mają wyjaśnić odstępstwo od „spizowego prawa”, są w istocie pośrednią weryfikacją koncepcji Moski.

Wymienione przez Lipseta i jego współautorów warunki, które sprawiły, że demokracja związkowa utrwaliła się w ITU, pokrywają się z czynnikami, które zdaniem Moski przyczyniają się do miarkowania naturalnej tendencji do oligarchizacji rządów. Zintegrowana „klasa średnia”, o silnym poczuciu tożsamości

¹² Dz. cyt. s. 191. Należy pamiętać, że według Sartoriego pojęcie demokracji wymaga zarówno definicji opisowej, jak i normatywnej: „jedna nie może istnieć bez drugiej” [Sartori 1994: 22].

zawodowej, miała do dyspozycji skuteczne narzędzia kontroli nad polityką związku. Procedury były skutecznie wzmacniane przez powołane do tego instytucje. Stosunki w związku mają charakter egalitarny, a funkcjonariusze związkowi stosunkowo często musieli ustąpić miejsca innym. Socjalizacja nie ograniczała się do działalności w Związku; obok niej, w środowisku drukarzy było wiele innych organizacji o rekreacyjno-kulturalnym charakterze. Pozwalało to wyborcom kompetentnie ocenić, na podstawie różnych sytuacji organizacyjnych cechy charakteru kandydatów do urzędów.

Badania Lipseta, Trowa i Colemana w jednym jeszcze potwierdzają stanowisko Moski: środowisko drukarzy stworzyło silną podkulturę. To na tym podglebiu wyrosła demokratyczna struktura ITU. Bez takiego podglebia, demokracja ma nikłe szanse, by skutecznie funkcjonować. Ale jest jeszcze druga strona medalu: kiedy proces budowy nowego ustroju zdominują struktury odgórnie budowane, system rządów zdominują tendencje oligarchiczne. Naturalną konsekwencją tego będzie dążenie do demobilizacji społeczeństwa obywatelskiego, do niszczenia tych nawyków i wartości społecznych, które sprzyjają samoorganizacji społeczeństwa.

4. Jak aktualny jest problem klasy rządzącej i jej miejsca w systemie politycznym we współczesnym ustroju liberalno-konstytucyjnym?

W omówionych pracach problematyka ekonomiczna traktowana jest jako czynnik zewnętrzny. W ten sposób, a odnosi się to przede wszystkim do Moski, pomija się procesy społeczne, które kształtują strukturę interesów materialnych, a przede wszystkim dynamizują całość stosunków społecznych. Mosca pomija też naturalne ograniczenie przewagi rządzących nad rządzonymi, którym jest istnienie kategorii rządzących: rządzący nie mogą ignorować biologicznych i reprodukcyjnych potrzeb rządzących. Na wpływ tego czynnika wskazują choćby zmiany, jakie w XIV w., w strukturze społeczno-gospodarczej feudalizmu spowodowała epidemia dżumy.

Jeśli pominąć ograniczenia naturalne, następnym czynnikiem ograniczającym jest akcentowana przez Moskę, jak również przez autorów badań nad ITU, rola kultury politycznej i tradycji, jako jednego z czynników decydujących o równowadze między rządzącymi a rządzonymi. W istocie, instytucja obywatela wyrosła ze społeczeństwa stanowego. W przytoczonym wcześniej fragmencie Moska pisał o „arystokratycznym duchu”, który „skłania ludzi do służby swemu krajowi bez innej satysfakcji niż ta, którą daje poczucie godności i szacunek do samego siebie”. Lipset, Trow i Coleman wskazują na rolę tajnych związków drukarskich,

o korzeniach sięgających początków zawodu, jako istotną dla wyjaśnienia specyfiki ITU. Również T. H. Marshall, w swoim klasycznym eseju o obywatelstwie, wyprowadza tę instytucję ze społeczeństwa stanowego, gdzie prawa przysługujące wąskiej elicie ulegają rozszerzeniu na całość społeczeństwa; najpierw prawa cywilne, później – polityczne, a na koniec – socjalne [Marshall 1950]. Nacisk na rozszerzenie tych praw miał za podstawę wartość wolności i równości, a z tego wynika naturalna kontestacja stanowego społeczeństwa. Jeżeli, w sensie etosu, stanowi korzeń, z którego wyrosła instytucja obywatela, to nasuwa się pytanie także o jej zdolność przetrwania.

Druga teza, podkreślana w koncepcji Moski, dotyczy składu klasy rządzącej: jeżeli pozostaje niezmienny, klasa ta degeneruje się; gdy zaś zmiany w jej składzie zachodzą zbyt szybko, traci ona cechy, predestynujące ją do przewodzenia w społeczeństwie. Moska szerzej tych cech nie opisał, ale zgodziłby się zapewne z bliskim mu poglądem Alexisem de Tocquevillem, który tak pisał o zdziesiątkowanej przez rewolucję francuską arystokracji:

Klasa, która przez stulecia szła na przedzie, przez to długie i niezaprzeczalne obycie z wielkością wyrobiła sobie pewną dumę serca, naturalną ufność we własne siły, przyzwyczajenie do tego, że na nią patrzą, co uczyniło z niej najbardziej odporny punkt społecznego ciała. Nie tylko sama ma męskie obyczaje, ale swoim przykładem potęguje męskość innych klas [Tocqueville 1970: 166].

Rozstrzygnięcie, czy jest to charakterystyka trafna, pozostawiamy czytelnikowi. Nam idzie o ocenę aktualności teorii, która w części znalazła potwierdzenie empiryczne w badaniach Lipseta, Trowa i Colemana. Przyjmijmy, że instytucja obywatela tkwi korzeniami w społeczeństwie stanowym, czyli opartym na tradycji. Procesy modernizacyjne, z naciskiem na egalitaryzm i rozluźnienie tradycyjnych ograniczeń, podważają hierarchię społeczną, której podstawą jest tradycja. Stawia to pytanie o ewentualny koszt tej tendencji z punktu widzenia jej wpływu na kulturę polityczną. Skłoniło to Ralfa Dahrendorfa do postawienia „szczególnie niepokojących” pytań w dyskusji nad społeczeństwem obywatelskim: „(...) czy społeczeństwo obywatelskie w pewnych epokach jest synonimem tradycyjnych instytucji, utrzymujących się w świecie nowoczesnej polityki? (...) Czy społeczeństwo obywatelskie nie jest raczej składnikiem owych «ustrojów mieszanych», które co najmniej *implicite* dla wielu zwolenników liberalnych stosunków stanowią od czasów Arystotelesa najlepszy z możliwych typ organizacji spraw publicznych?” [Dahrendorf 1994: 224]. Zdaniem zaś Edwarda Shillsa, jest „niewykluczone, że

uprawomocnienie wszelkiej władzy, także w społeczeństwie obywatelskim, należy do sfery transcendentnej” [Shills 1994: 42].

Cytowane opinie sugerują, że możliwym kosztem rozpadu związanego z modernizacją hierarchicznego ładu stanowego jest erozja kulturowych podstaw społeczeństwa obywatelskiego. Również Miłowit Kuniński, niedawno zmarły wybitny filozof polityki, zauważył: „ostateczną podstawą i źródłem tożsamości osoby, której niezbywalną cechą jest wolność i zdolność do brania i ponoszenia odpowiedzialności za siebie i wspólnoty, które go kształtują, jest transcendencja” [Teologia Polityczna 2018]. Te obawy pojawiły się zresztą już u początków procesów modernizacyjnych. Odżyły zaś z całą mocą w latach 1970. i następnych.

Spółeczeństwo burżuazyjne wprowadziło do gospodarki radykalny indywidualizm oraz dążenie do zniszczenia wszelkich więzów tradycji. Jednak w kulturze, mieszczaństwo, jako klasa, odrzucało radykalny indywidualizm [Bell 1978: 18]. O jego zwycięstwie przesądziła sekularyzacja kultury. Wszystkie wielkie religie, z obawy przed demonicznymi aspektami natury ludzkiej, głosiły umiar i narzucały ograniczenia. We współczesnym społeczeństwie, zdaniem Bella, religię zastąpiły utopia i sekty. Kultura stała się „(...) antyinstytucjonalna i antynomiczna, jako że miarą satysfakcji stała się jednostka, jej uczucia, sentymety i oceny, a nie obiektywne standardy jakości i wartości, będące podstawą oceny przedmiotów kultury” [Bell 1978: 17]. Modernizm kładzie nacisk na terażniejszość i przyszłość – nigdy na przeszłość, ale „(...) kiedy człowiek oderwany zostaje od przeszłości, wtedy nie może on uniknąć ostatecznego poczucia nicości, które przynosi przyszłość”¹³. Następuje dezintegracja znaczeń w sferze kultury.

Tezę o dezintegrującym wpływie egalitaryzmu na instytucje społeczno-polityczne podjął Aaron Wildavsky [Wildavsky 1991]. Dla sprawnego działania demokracji niezbędne są instytucje pośredniczące: partie polityczne, związki zawodowe, kościoły i stowarzyszenia. Są to układy hierarchiczne. W ramach hierarchii dokonuje się interpretacja rzeczywistości, wybór celów i wartości, osiąganie kompromisów między wartościami. Każda hierarchia jest obecnie przedmiotem ostrych ataków ze strony radykalnego egalitaryzmu i znajduje się

¹³ [Bell 1978: 50]. Alain Finkelkraut mówi: „Uznając się nie za nosicielkę wierności, lecz obietnicę, umniejszając i deprecjonując to, co było na korzyść tego, co jeszcze nie nadeszło, współczesna cywilizacja bez wątpienia doprowadziła do całkowitego odwrócenia relacji, którą wszystkie społeczeństwa istniejące wcześniej niż ona sama ustanowiły między żywymi i umarłymi” [Finkelkraut 2005: 153].

w obliczu rozkładu¹⁴. Ich miejsce zajmują monotematyczne grupy interesu (*single-issue special interest groups*): charyzmatyczne sekty, ruchy polityczne skupione wokół demagogów, celujące w radykalnej krytyce środki masowego przekazu. Monotematyczne grupy interesu czerpią swą siłę z nowoczesnych instrumentów komunikacji, docierając bezpośrednio do masowego odbiorcy. Wokół wyizolowanych roszczeń powstają jądra organizacyjne, które mobilizują na ich rzecz opinię publiczną. Rządy stają się przedmiotem ich bezpośredniego nacisku. W ten sposób cały hierarchiczny mechanizm agregacji oddzielnych lub sprzecznych interesów rozpada się, a opinia publiczna staje się płynna i niestała. Przeciążyła to ośrodki władzy, które tracą zdolność do godzenia różnych uprawnionych celów i wartości. Państwo traci swą legitymację w oczach społeczeństwa. Hierarchia stanowi władzę zinstytucjonalizowaną. Uzasadnia nierówności funkcjonalnymi wymogami społecznego podziału pracy. Dla kultur egalitarnych, nie równość startu, lecz równość osiągnięć jest jedyną normą, która powinna regulować życie ludzi [Wildavsky 1991: 6].

Zdaniem Wildavsky'ego, kultura hierarchii jest, obok indywidualizmu, nieodzownym dla przetrwania cywilizacji elementem organizującym działania ludzkie. Każdy szczebel w ramach hierarchii, łącznie z najwyższym, skłania do poświęceń na rzecz wspólnego dobra. Na każdym dokonuje się agregacja i filtrowanie interesów. Instytucje hierarchiczne integrują społeczeństwo. Indywidualizm z kolei kładzie nacisk na samoregulację, co zakłada gospodarkę rynkową. „Konkurencyjny indywidualizm narzuca porządek poprzez swobodę kontraktu. Przywódcy są wybierani, jak każdy inny towar, w drodze licytacji i targów. Hierarchia zapewnia porządek (włączając w to reguły konkurencji), zaś indywidualizm jest źródłem wzrostu gospodarki” [Wildavsky 1991: 103]. Stosunki między tymi filarami reguluje więc relacja konfliktu i współzależności.

Hierarchiczny kolektywizm i konkurencyjny indywidualizm są względnie spójnymi typami kultury. W pierwszym przypadku silne granice instytucjonalne oraz precyzyjnie sformułowane normy zachowania wzajemnie się umacniają; podobnie, jak słabe granice i brak zalecanych sposobów postępowania na indywidualistycznym rynku. Te dwie kultury mogą łącznie stanowić podstawę rządów. Nie jest tak w przypadku radykalnego indywidualizmu, bo jednoczesne odrzucenie władzy (*authority*) i nacisk na redystrybucję zasobów nie dają się ze sobą pogodzić

¹⁴ Dz. cyt., s. 102. Kilkadziesiąt lat wcześniej Karl Mannheim ostrzegał, że „(...) przejście od liberalnej demokracji dla niewielu do rzeczywistej demokracji masowej powoduje likwidację pośredniczących struktur, natomiast podnosi znaczenie zupełnie płynnych mas” [1974: 139].

[Wildavsky 1991: 112]. Jednym słowem, kultura radykalnego egalitaryzmu niszczy porządek społeczny nie oferując niczego w zamian – jest to destrukcja *sensu stricto*. Radykalni egalitaryści żądają, ale nie biorą za nic odpowiedzialności [Wildavsky 1991: 107]. Niszczą konwencje, bo nie uznają ich obowiązywania, wnosząc do życia publicznego chaos. Omawiane przez Wildavsky'ego przykłady obejmują wszystkie najważniejsze instytucje życia społecznego: rodzinę, szkołę, instytucje akademickie, życie publiczne i państwo.

5. Konkluzje

W przeciwieństwie do Karola Marksa, Gaetano Mosca, podobnie jak Alexis de Tocqueville, punkt krytyczny w organizacji społeczeństwa liberalno-demokratycznego upatrywał w kulturze, a nie w ustroju gospodarczym. Podejście Moski było ahistoryczne, bo pominięcie sfery gospodarki oznaczało zarazem pominięcie czynnika, który dynamizuje procesy zmiany społecznej, na którego gruncie tworzą się interesy materialne. Moskę interesowało to, co w historii jest trwałe, a więc oscylacje między formułą biurokratyczną i feudalną oraz procesy wymiany elit. Narząza to jego podejście na zarzut mechanicyzmu. Przedmiot zarówno jego jak i Michelsa zainteresowań – brak równowagi w relacji między rządzącymi a rządzonymi – w znacznej mierze pozostał aktualny. Mosca nie przewidział jednak możliwości takiego rozkładu kulturowych podstaw ustroju politycznego, który pod znakiem zapytania postawi przyszłość cywilizacji zachodniej. Obawę taką wyraził już Tocqueville w ostatnim rozdziale swojej *Demokracji w Ameryce*:

Chociaż rewolucja, która zachodzi w łonie społeczeństwa, prawach, opiniach i uczuciach ludzi jest daleka od zakończenia, już jej skutki nie dają się porównać z czymkolwiek, co świat dotąd widział. Cofam się przez wieki, aż po najdalszą starożytność, lecz nie widzę nic przypominającego to, co dokonuje się na mych oczach. Przeszłość nie rozświeśla już przyszłości, umysł ludzki błąka się w ciemności [Tocqueville 1963: 369].

W ostatnim zaś zdaniu książki pisał, że marsz państw w kierunku równości jest nie do uniknięcia, ale przyszłość zależy od tego, czy „(...) równość zaprowadzi je do niewoli czy do wolności, do światła czy do barbarzyństwa; do bogactwa czy do nędzy” [Tocqueville 1963: 372]. Ten dylemat pozostaje otwarty, lecz nietrudno dostrzec, że świat Zachodu niebezpiecznie zbliża się do drugiego członu tej alternatywy. Z jednej strony, mamy państwach liberalnego konstytucjonalizmu do czynienia z oligarchizacją rządów; z drugiej – ze stopniowym rozkładem kulturowych podstaw instytucji publicznych. Nie wiadomo, czy istnieje konstruktywne

wyjście z tego kryzysu cywilizacyjnego, bo wydaje się, że tu proste reformy instytucjonalne nie wystarczą.

Bibliografia:

- Bell D. (1978), *The Cultural Contradictions of Capitalism*, Basic Books, Inc., Publishers, New York.
- Chmielewski P., Kamiński A. (1999), *Autokracja i liberalna demokracja: dwie strategie konstruowania porządku społecznego*, w: Jasińska-Kania A., Słomczyński K. M. (red.), *Władza i struktura społeczna. Księga dedykowana Włodzimierzowi Wesołowskiemu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Dahl R. (1989), *Democracy and Its Critics*, Yale University, New Haven.
- Dahrendorf R. (1994), *Co zagraża społeczeństwu obywatelskiemu*, przeł. Łukasiewicz M., w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Michalski K. (red.), ZNAK i Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa.
- Drucker P. F. (2011), *O zarządzaniu, społeczeństwie i gospodarce*, przeł. Bakalarz D., MT Biznes, Warszawa.
- Gouldner A. W. (1955), *Metaphysical Pathos and the Theory of Bureaucracy*, *American Political Science Review*, XLIX, no. 2.
- Harmel R. (1989), *The Iron Law of Oligarchy Revisited*, Jones B. D. (ed.), *Leadership and Politics: New Perspectives in Political Science*, Kansas University Press, Lawrence, Kansas.
- Hirszowicz M. (1967), *Wstęp do socjologii organizacji*, PWN, Warszawa.
- Lipset S. M., Trow M., Coleman J. (1956), *Union Democracy : What Makes Democracy Work in Labor Unions and Other Organizations ?*, Free Press.
- Marshall T. H. (1950), *Citizenship and Social Class and Other Essays*, Cambridge University Press, London.
- Meisel J. H. (1958), *Gaetano Mosca and the „Elite”*, University of Michigan Press, Ann Arbor.
- Michels R. (1949), *Political Parties*, Glencoe, Free Press, Ill.
- Mosca G. (1939), *The Ruling Class: Elementi di Scienza Politica*, McGraw-Hill Book Co, New York.
- Finkielkraut A. (2005), *Niewdzięczność*. Rozmawiał A. Rabitaille, przekł. Królak S., Sic!, Warszawa.
- Sartori G. (1994), *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa.
- Scott W. R. (1998), *Organizations: Rational, Natural and Open Systems*, Prentice Hall International, Inc., Upper Saddle River, NJ.
- Shills E. (1994), *Co to jest społeczeństwo obywatelskie?*, przeł. Lachowska D., w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków–Warszawa.
- Szacki J. (2002), *Historia Myśli socjologicznej*, wyd. nowe, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Tocqueville A. (1970), *Dawny ustrój i rewolucja*, tłum. Wolska A., Czytelnik, Warszawa.
- Tocqueville A. (1963), *De la democratie en Amerique*, Union Generale d'Editions, Paris.
- Wesołowski W. (1985), *Teoria politycznej warstwy rządzącej Gaetano Mosca*, w: *Społeczeństwo i socjologia: księga poświęcona Profesorowi Janowi Szczepańskiemu*, Kulpińska J. (red.), Ossolineum, Wrocław.
- Wildavsky A. (1991), *The Rise of Radical Egalitarianism*, D. C.: The American University Press, Washington.